

Wywoływanie historii

Anna Bernat

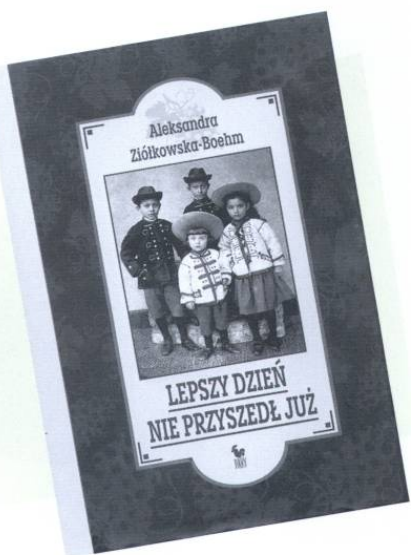
Wspomnieniem wizyty u fotografa w kresowym miasteczku Kobryń, tuż przed wojną, gdzie Antoni i Władystawa Michalakowie z dziećmi – Joasią, Heniem i Józiem zrobili sobie rodzinne zdjęcie, rozpoczyna się najnowsza książka Aleksandry Ziółkowskiej-Boehm. Jest to opowieść o losach polskich rodzin zamieszkujących Kresy Wschodnie.

Opowieść o rodzie Jaxy Bąkowskiego i ich krewnych Wartanowiczach, polskich Ormianach, którzy byli właścicielami rozległych winnic na Podolu, a także o hubalczyku Romanie Rodziewicz.

„Mam ze sobą zdjęcie, jedyne, które ocalało – opowiadała autorce książki Joanna Synowiec, pokazując wywołaną przed ponad siedemdziesięciu laty fotografię. – Robione było przed wojną, będąc w Kobryniu, wstąpiliśmy do fotografa, tak Tatuś chciał. Pamiętam, że Mama nie chciała, by robić zdjęcia, chciała odłożyć fotografowanie na lepszy dzień... Lepszy dzień nie przyszedł już...”. Ta wypowiedź bohaterki stała się tytułem książki.

Lepszy dzień nie przyszedł już... wybuchła wojna. Na Kresach zaczęły się wywózki. 10 lutego 1940 r. do domu rodzinnego Joanny, tak jak do wielu innych kresowych domów, przyszli rosyjscy żołnierze i kazali się „zabierać z rzeczami”. „Zostawiliśmy wszystko – dom, zwierzęta, sprzęt, ziemię – wspomina Joanna Synowiec. – Pojechaliśmy wszyscy – osiemdziesięciosześcioletnia Babcia, Rodzice i nas troje dzieci: ja miałam dziesięć lat, Józio osiem, Henio cztery”. Bohaterka książki, przywołując doświadczenia własnej rodziny, przypomina też tych, którzy razem z nimi byli wywiezieni z Szemiotówki na Polesiu – losy rodzin Wilczewskich, Obuchowiczów, Detków, Holendrów, Nowackich. Wilczewski został zamordowany przez Białorusinów na początku wojny, Obuchowicz zmarł w Archangielsku, Detkowie – oboje zmarli w Rosji, Holender zginął w Katyniu; brzmi to – w jej relacji – jak apel poległych.

Z rodziny Michalaków przetrwała tylko Joasia i jej młodszy, schorowany brat. Matka zginęła pod kołami pociągu, gdy na stacji w Czelabińsku poszła szukać jedzenia, ojciec przeżył dwa miesiące dłużej, czteroletni Henio zmarł w 1942 r. już w Teheranie, a Józio, gdy dzieci trafiły przez Meksyk do sierocińca w Chicago, był z powodu załamania nerwowego leczony elektrowstrzałami, które trwale uszkodziły mu mózg.



Aleksandra Ziółkowska-Boehm
Lepszy dzień nie przyszedł już

Warszawa : „Iskry”, 2012

343 s. : il. ; 25 cm. – Zł 44

94(438-11).081/.082:929.5](02.025.2)

Dla tej rodziny lepszy dzień od tego, o którym zaświadcza wyblakła fotografia sprzed wojny, „nie nastał już”.

W książce Aleksandry Ziółkowskiej-Boehm jedna opowieść rodzi kolejne opowieści, tak jak w jej pisarstwie: jedna książka – następne. Zbierając informacje o rodzinie Bąkowskich – bohaterach poprzedniej książki *Dwór w Kraśnicy i Hubalowy Demon* – pisarka trafiła na historię Wartanowiczów, starego rodu pochodzenia ormiańskiego, którzy osiedli na Podolu. Z tej rodziny pochodziła żona ostatniego właściciela Kraśnicy – Anna. Wartanowiczowie założyli w swoim majątku w Zaleszczykach winnicę. Na winobranie przyjeżdżali goście z całego kraju. Rodzina Wartanowiczów została w 1940 r. deportowana w głąb ZSRS, skąd udało im się wydostać z armią Andersa. Jej potomkowie żyją obecnie m.in. w RPA. I właśnie Wartanowiczom poświęcona jest w dużej części ta książka.

Niektóre wątki powracają tu uzupełnione i rozwinięte po latach. Jeden z obszerniejszych fragmentów przypomina postać Romana Rodziewicza (właściwie Romualda Rodziewicza ps. „Roman”), którego losy autorka opisała już w książce *Z miejsca na miejsce. W cieniu legendy Hubala*. Tym razem poznajemy uzupełnioną, pełną opowieść o życiu siostrzeńca Marii Rodziewiczówny, hubalczyka, więźnia obozów w Auschwitz i Buchenwaldzie. To właśnie Rodziewicz opowiedział Wańkowiczowi dzieje oddziału Hubala, co zaowocowało książką *Hubalczycy*. Roman Rodziewicz ma obecnie 99 lat, mieszka w Anglii.

Wśród drugoplanowych bohaterów tych relacji pojawiają się postaci ważne dla polskich dziejów, m.in. gen. Władysław Anders, gen. Stefan Rowecki „Grot”, Melchior Wańkowicz, Maria Rodziewiczówna. W ten sposób indywidualne biografie bohaterów książki splatają się z historią kraju.

Poprzez doświadczenia kilku rodzin, dzieje domów i dworów Aleksandra Ziółkowskiej-Boehm przedstawia duży fragment przedwojennej, wojennej oraz powojennej rzeczywistości. Jest to kolejna jej książka mocno zanurzona w historii Polski, losach ludzi, którzy tę historię tworzyli. Pisarka pozwala swoim opowieściom rozgałęziać się, rozrastać; swobodnie korzysta z dygresji, z osobistych dopowiedzeń, ze zbliżeń pewnych wątków. Ma wielką umiejętność dostrzegania w pozornie drobnych faktach – jak choćby w wyblakłej fotografii z Kobrynia – zaczątków historii, które stają się później tematem jej książek o dramatycznych odmianach losu Polaków. ◉